NIEDZIELA, DNIA 22. LIPCA 1928.

ILUSTROWANY
DZIENNIK LWOWSKI
TEATR i FILM

Nr. 13. pod redakcją J. ELLENBERGA Rok I.

O filmie kolorowym.

Pomysłowi i wiecznie przedsiębiorczy Amerykanie mają olbrzymie zasługi, jeśli chodzi o oryginalność w technice filmowej i o zbliżenie się do rzeczywistego życia na ulicy. W tej pogoni za rzeczywistością życia sięgnęli Amerykanie po zagadnienie filmu barwnego. Ostatniemi czasy rozegrała się na łamach prasy filmowej amerykańskiej walna bitwa o filmy kolorowe. Krótko mówiąc zwyciężyła teza, że należy produkować filmy barwne, jako bardziej do życia zbliżone. Jednak stanowisko większości krytyków amerykańskich było bardziej teoretyczne, aniżeli życiowe, gdyż nie uwzględniało psychologji ludzkiej, a co zatem idzie, stanowisko to nie wytrzyma próby życia.

Wyjątkowo jednak pomyślnie barwność została zastosowana do filmu „Czarny Pirat". Jeśli jednak wnikniemy głębiej w przyczyny, które spowodowały, że „Czarny Pirat" tak wielkie wszędzie osiągnął sukcesy, to zrozumiemy, że nie spowodowała tego sama „barwność" filmu, a tylko współdziałało tutaj kilka czynników, z których najważniejszym jest owiana szczerym romantyzmem epoka piratów i żaglowych statków. Któż jeśli nie Napoleon romantyzmu — Byron, wypowiedział się w cudnych strofach „Korsarza". Zrozumiałe jest, że film, oparty na epokach dawnych, kiedy to noszono zachwycająco barwne i grające tęczą szaty, taki film bardzo słusznie będzie liczył na długotrwałe powodzenie. Równie chętnie każdy obejrzy film, poświęcony wyłącznie piękności natury, rozumiąc że chcąc oddać piękno wschodu słońca w górach, musimy to utrzymać w odpowiednich barwach. Rzecz jednak całkiem się zmienia, kiedy chodzi o filmy zwykłe, filmy z życia współczesnego i dlatego śmiem twierdzić, że filmy kolorowe nie opanują świata.

Zdaniem mojem filmy kolorowe nie będą miały powodzenia, gdyby nawet pod względem technicznym były doskonałością.



ARLETTE MARSHAL w filmie p. t. „Szał zemsty".

W roku 1912 towarzystwo „Pathé Freres" przysłało pewnej firmie amerykańskiej kilka wspaniałych krótkich kolorowych filmów, które osiągnęły szczyt powodzenia. I o to wielkie wytwórnie filmowe zaczęły szybko naśladować „Pathé Fréres". Wkrótce jednak wytwórnie te zaczęły otrzymywać telegramy od kin następującej treści: „Proszę nam więcej kolorowych filmów nie nadsyłać, bowiem nie budzą już zainteresowania". Gdy

się o tem dowiedziano, zastanowiono się poważnie nad przyczyną deprecjacji tych filmów i zaczęto pilnie śledzić każdy film kolorowy, zwracać uwagę na harmonję barw, wkońcu reżyserzy doszli do wniosku, że przyczyną ich braku popularności było podłoże czysto psychologiczne. Po pierwsze każdy rodzaj sztuki musi przedewszystkiem przemówić do naszej wyobraźni, jeśli jednak nie przemawia, — to nie jest sztuką. Gdy jesteśmy w kinematografie, zdajemy sobie dokładnie sprawę, że są to tylko fotografje, rzucone na ekran i uruchomione, jednak zapominamy o tem wszystkiem i wtedy działa tylko nasza wyobraźnia, ale gdy artyści nagle zaczęliby do nas przemawiać, gdy działaćby musiał jeszcze jeden zmysł—słuch, wtedy złudzenie prysłoby. Gdy orkiestra stara się naśladować niektóre naturalne dźwięki, jak naprzykład: tłuczenie szkła, przewrócenie się krzesła, znowu efekt zepsuty. Naśladowania takie, jak strzały na wojnie, bicie w bęben, świst wiatru, potęgują jeszcze wrażenie, lecz gdy przekraczają granicę i starają się naśladować śmiech, płacz, świst, wtedy wyobraźnia nasza „kuleje“, a efekt jest śmieszny. Tak samo dzieje się z barwami. Efekty barwne są idealne dla obrazów fantastycznych, alegorji, lub dla takich filmów jak „Peter Pan“, „Złodziej z Bagdadu“, lecz przeciętny dramat lub sztuka, daje więcej wrażenia w barwach zwykłych, dlatego, że kolory przekraczają nieuchwytną linję demarkacyjną między światem realnym a fantazją, i udzielają zbyt mało miejsca wyobraźni.

Film kolorowy będzie chybionem przedsięwzięciem, a film mówiony będzie niedorzecznością. W filmie bezbarwnym otrzymujemy doskonały efekt przez pokazanie nam czeronego refleksu światła, granatowego zmierzchu srebrnej poświaty księżyca, którego wrażenie potęguje się przez kontrast. Wszystko to budzi nas do marzeń, co każe zapomnieć na chwilę o rzeczywistości, co w nas budzi zachwyt, emocję, — musi być wchłonięte, bo przemawia do naszej wyobraźni. Jeźli nastąpi era filmów kolorowych, to możemy być pewni, że niedługo to potrwa. Barwny film, a potem film mówiony, znajdzie się w niebezpiecznym sąsiedztwie innej Muzy, Muzy dramatu, żywego słowa. A wówczas kto wie, co się z filmem stanie.

Tam, gdzie spoczywa bożyszcze kobiet.

Jak wygląda grób Rudolfa Valentino.

Dwa lata mija od śmierci jednego z najpopularniejszych ludzi na świecie,



Bohater filmu p. t. „Klątwa wielkiego miasta“.



Scena z filmu p. t. „Książę czy błazen“.

bożyszcza kobiet, niezapomnianego Rudolfa Valentino, który jak nikt inny nie potrafił rozczarować z ekranu liczne swe wielbicielki i wielbicieli. Pamięć o nim w Ameryce jest wciąż jeszcze żywa. Do grobu jego, który znajduje się w Hollywood, zaczarowanej stolicy świata filmowego, ciągną bezustanie tysiące ludzi.

Valentino leży pochowany w mauzoleum na cmentarzu w Hollywood przy bulwarze Santa Monica. Cmentarz ten słynie, jako „cudowne miejsce wiecznego spoczynku“. Krematorjum, które wznosi się pośrodku cmentarza, posiada specjalną instalacji świetlną. W nocy rzuca ona dokoła łagodne światło, które zmienia swą barwę, przechodząc przez wszystkie cudowne tęczowe odcienie. Wywołuje to podobno efekt nadzwyczajny.

Samo mauzoleum, w którem spoczywają doczesne szczątki „pięknego Rudi“, jest urządzone z przepychem. Posadzkę pokrywa kosztowny, barwny dywan. Dokoła porozstawiane są lekkie meble koszykowe. W kącie stoi niewielki elegancki stoliczek.

Grobowce przypominają słynny cmentarz Campo Santo w Genui. Zmarli spoczywają piętrami, jeden obok drugiego. Sarkofagi i urny zasłonięte są marmurowemi tablicami.

Między grobami dwóch kobiet: Dory E. Dither i Virginji Ruth Mathias, znajduje się tablica marmurowa z napisem: Rudolfo Guglielmi Valentino“, 1895 — 1926“. Postać kobieca w zasłonie z krużą w dłoni ozdabia urnę, kryjącą prochy Valentina. Niżej wyryte są słowa: „Naszemu umiłowanemu Rudi — komitet uczczenia pamięci Valentina“. Poniżej szarfy, jedna z napisem w języku francuskim (z błędem ortograficznym „Tou josuis fidele“), — druga — w języku angielskim; napis ten w tłumaczeniu polskiem brzmi: „Żyć w sercach osieroconych, znaczy nie być umarłym“. Przed mauzoleum znajduje się niewielkie jezioro, na którem pośr. wznosi się sztuczna wysepka, porośnięta cyprysami — naśladownictwo wyspy umarłych Böcklina. Sam cmentarz dotyka do terenów filmowych wytwórni „Famous Players Lasky“. Tłem jego są wieżyczki minaretów wspaniałe pałace i inne cudowności miast Wschodu, wzniesione specjalnie na potrzeby dziesiątej muzy.

Nawet po śmierci otacza „pięknego Rudi“ to wszystko, co dało mu na krótko co prawda, sławę i bogactwo, oraz uwielbienie tysięcy sympatyków kina na całej kuli ziemskiej.

(„Motion Picture“).

Karin Michaelis o filmie.

Zapytujecie mnie jakie zajmuję stanowisko wobec filmu?

Ależ — stanowisko entuzjastki: Bo czyż można inaczej? Oglądam zawsze film z największą rozkoszą. Pragnęłabym codziennie bywać w kinie. Niestety, rozporządzam zbyt szczupłym zasobem czasu. Albo podróżuję, albo pracuję. Jeśli mogę tylko „ukraść" pracy trochę czasu, śpieszę do kina.



Historyczne buty Charlie Chaplina.

Pięć moich powieści już sfilmowano. Szóstą powieść „Święte kłamstwo" oddałam właśnie do użytku wytwórni filmowej. Nie wiem, jak moje utwory wyglądają na ekranie, nie widziałam bowiem ani jednego. Największe wrażenie wywarł na mnie film „Pancernik Patiomkin". To było coś gigantycznego! Wątpię, czy jakikolwiek geniusz reżyserski potrafi jeszcze stworzyć tak wspaniałe arcydzieło.

Za największego artystę filmowego uważam Charlie Chaplina. Wytwórcy filmowi Europy

WIELKA SENZACJA DLA MIŁOŚNIKÓW KINA!

Firma „PARAMOUNT" Famous Lasky Corporation wydała obecnie dwóch znakomitych komików, którzy pod nazwą **RIFF i RAFF** w bardzo krótkim czasie zdobyli w całej Europie pełne uznanie i stały się ulubieńcami publiczności.

Świetna para komików wystąpi wkrótce przed publicznością w wesołym, sensacyjnym nader filmie. Obydwie wesołe i dowcipne postacie, które już swojem ukazaniem się na ekranie wywołują salwy śmiechu wystąpią w groteskowej sytuacji i arcykomicznych powikłaniach o pierwszorzędnej sensacyjności, która wciąga widzów w nieznany dotąd wir humoru i wesołości.



RIFF i RAFF jako strażacy.



RIFF i RAFF jako lotnicy.



RIFF i RAFF jako obrońcy kobiet.

W sezonie bieżącym obrazy powyższe ukażą się w pierwszorzędnych kinoteatrach Lwowa.

powinni czynić wszystkie możliwe wysiłki, aby Cbaplina ściągnąć do Europy i wyrwać go przesadnie pruderyjnej i niewdzięcznej Ameryce. Myślę, że kinomani europejscy powinni się też w tej sprawie wypowiedzieć.

Wierzę w europejską twórczość filmową. Wierzę, że jeśli nie prześcignie twórczości amerykańskiej, to w każdym razie jej dorówna. Ameryka imponuje może bogactwem środków technicznych i przestrzeni, ale my posiadamy aktora i reżysera pierwszorzędnego. Dowodem: masowe „ściąganie" aktorów europejskich do Ameryki.

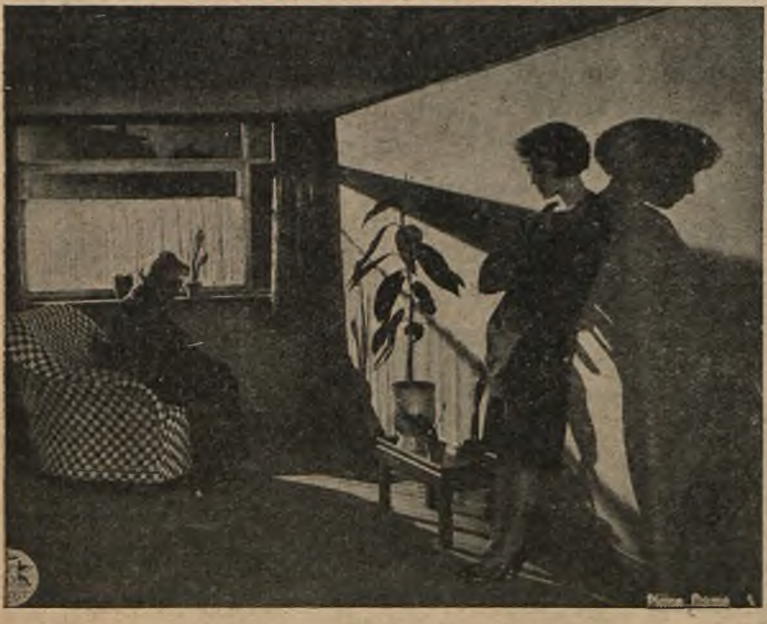
Wierzę w rozkwit sztuki filmowej i przewiduję w niedalekiej przyszłości niezwykłą popularyzację tej wszechmiar demokratycznej sztuki. Sztuki dla wszystkich — wszędzie.



Scena z filmu p. t. Miłość Sunji"



George Levis.



Scena z filmu p. t. „Dama pikowa".



Margarita Fisher jako Eliza i Artur E. Carew jako niewolnik Harris w filmie p. t. „Chata Wuja Toma".

Nakładem Spółki Wydawniczej „Dziennik Lwowski", Spka z o. p. we Lwowie.
Z Drukarni „Dziennika Polskiego" (L. T. Barszczyński). — Lwów, ulica Cicha 5. — Telefonu Nr. 283.